Gościnne Strony

wydanie drugie, uzupełnione

Redakcja: Piotr Szreniawski

Gościnne Strony - wydanie drugie, uzupełnione
Wyd. Piotr Szreniawski
(c) by respective authors
Lublin 11 r.O.

Wstęp

Projekt ten nawiązuje do cyklu czterech komiksów minimalistycznych: dantian, tandian, tundiun i dan, w których pojawiały się w różnych kombinacjach kropki i kadry. Zebrane prace i teksty dziesięciorga Autorek i Autorów stanowią dopełnienie cyklu, a także są swoistą interpretacją idei zawartych w poprzednich czterech komiksach.

To jest dzieło sztuki, które musi trafić do muzeum.

Jan Szreniawski

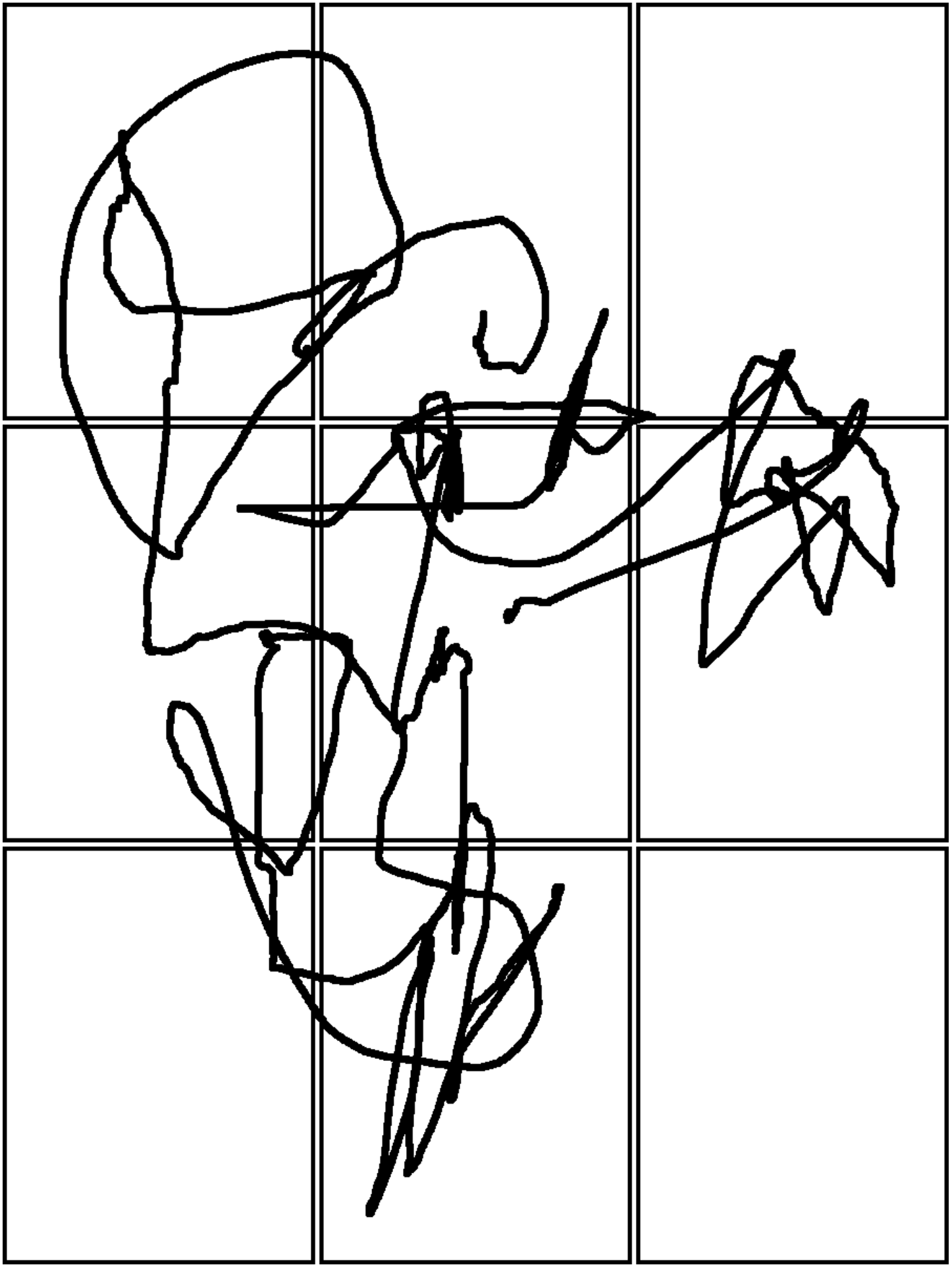

Komiksy spod znaku tandiana [może szybciej tandetiana...] nie docierają do mnie w żaden sposób. Nie jestem miłośnikiem eksperymentowania w sztuce komiksowej [filmowej czy literackiej też nie], więc zbiór kresek i kropek bez składu i ładu jest dla mnie marnowaniem przestrzeni. Można tego naprodukować miliony i nadal nie będzie to miało żadnego celu. Jeśli drogi Pszrenie wydasz cokolwiek z tego na papierze, to Cię zastrzelę za bezcelowe dewastowanie środowiska.

Tomasz Kleszcz

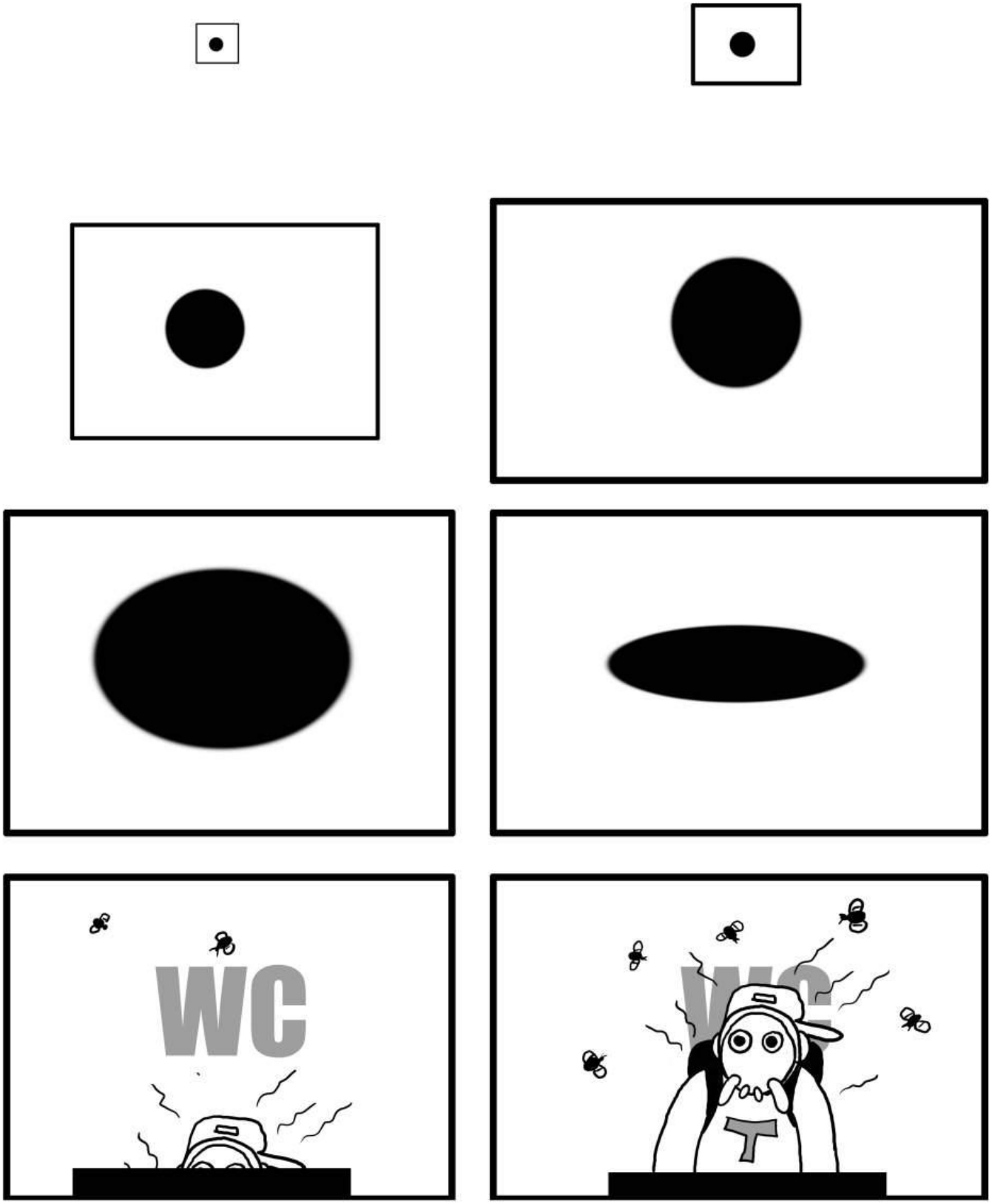

tomekkleszcz.blogspot.com.

tytuł: Still Video, autorstwa Rosaire Appel

Zaletą obrazów wizualnych/narracji wizualnych jest to, że nie wymagają one tekstu. Problemem tekstu jest związek z konkretnym językiem, inaczej niż w przypadku języka wizualnego, który może być odczytywany przez kogokolwiek w każdym kraju. To zmienia granice komunikacji. To, co jest powiedziane wizualnie nie jest tym samym, co jest powiedziane słownie. Możesz samemu zobaczyć i decydować co to znaczy.

powodzenia z projektem!
Rosaire

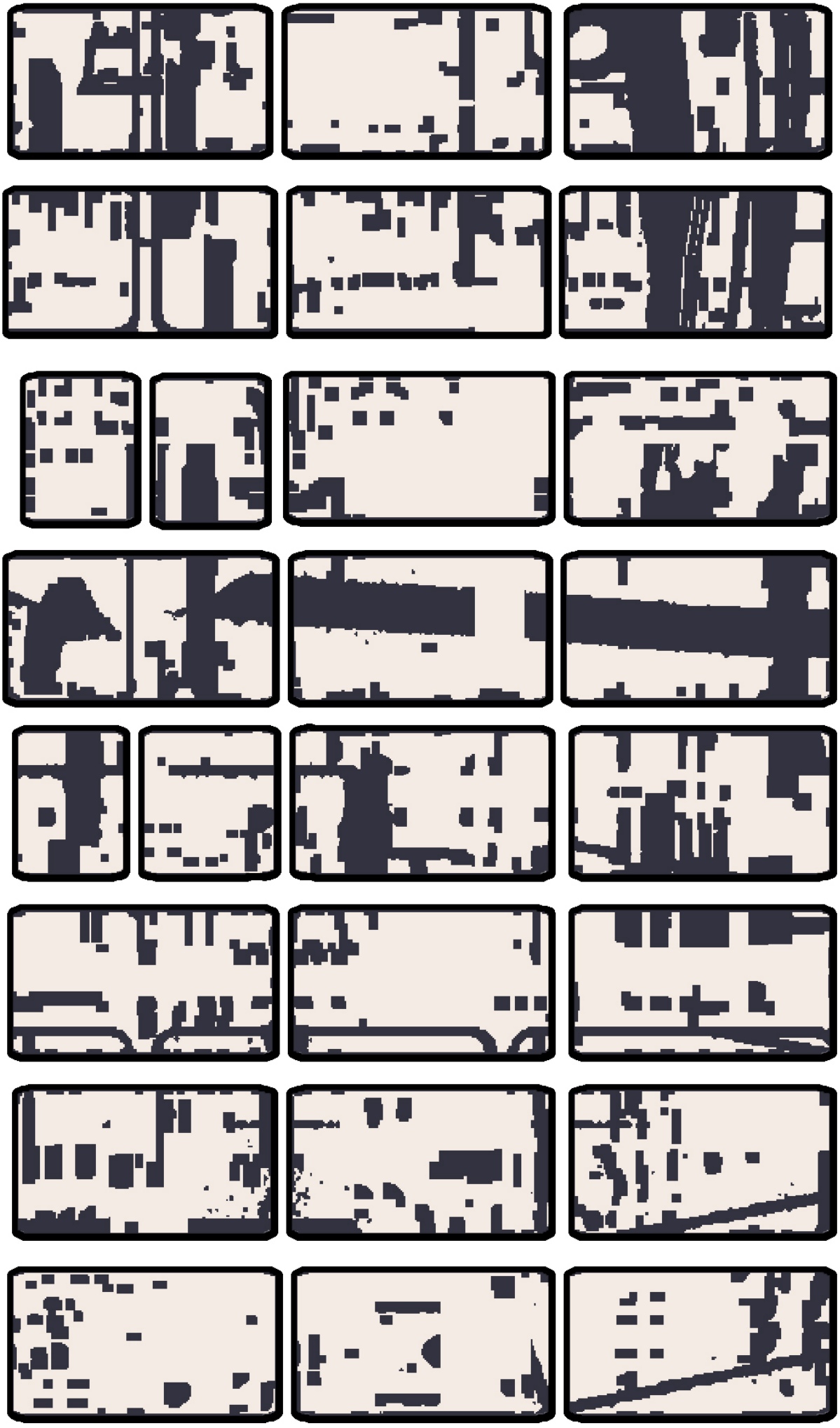

Lubię rysować równoległe kreski. Myślę, że gdyby wszyscy rysowali równoległe kreski świat byłby bardziej poukładany. Myślę, że gdyby Moebius rysował równoległe kreski fabuła jego komiksów byłaby dla mnie bardziej zrozumiała. Kropki też są ok, ale nie aż tak, jak równoległe kreski.

Pozdrawiam
Szymon Kaźmierczak

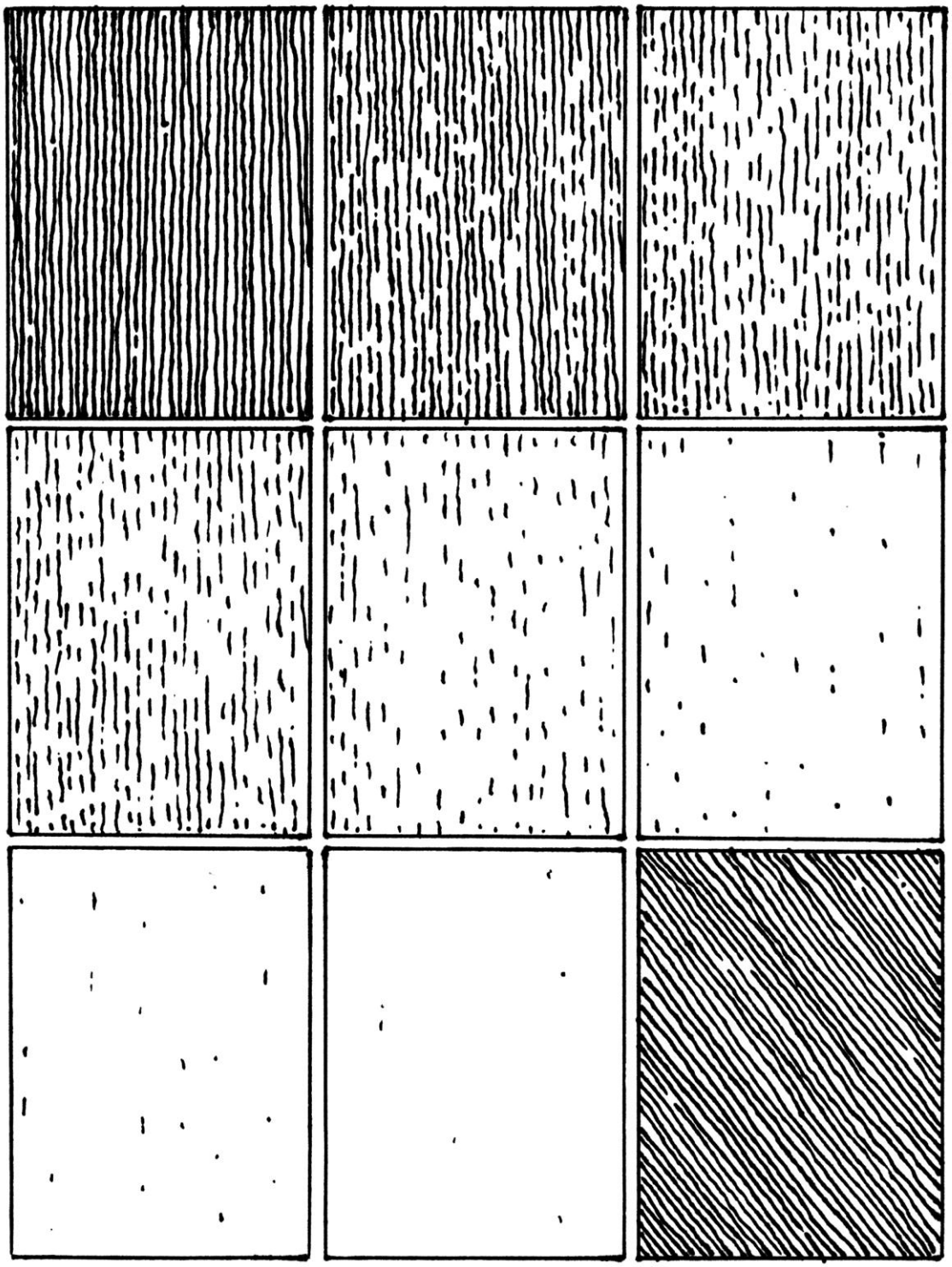

wo, nads
księżnic
ką, właśc
swoistą

Kenii
owe ube
W przyp
koszty

nimal pla
czas na sp
ą Mariką Sa
ką biura
ubezpędącego
ździ p
up

pieżan-
eczeniową.
zyjeżdżają-
je pełnow
zenie zdrow
choroby

Pierwsze sp
zykami zostałc
rane przez ucz
Bardzo ciep

enij-
e ode-
praw

nie z K
tywnie

pli
powiad
nas 9 o
akresie

Łukasz.
sób zróżni
niepełnospraw
ział problemu,
jak się za-

ci, nikt
od razu
chować.

wiedzi

Miasto A
była pier
dróży prz

jacek świdziński

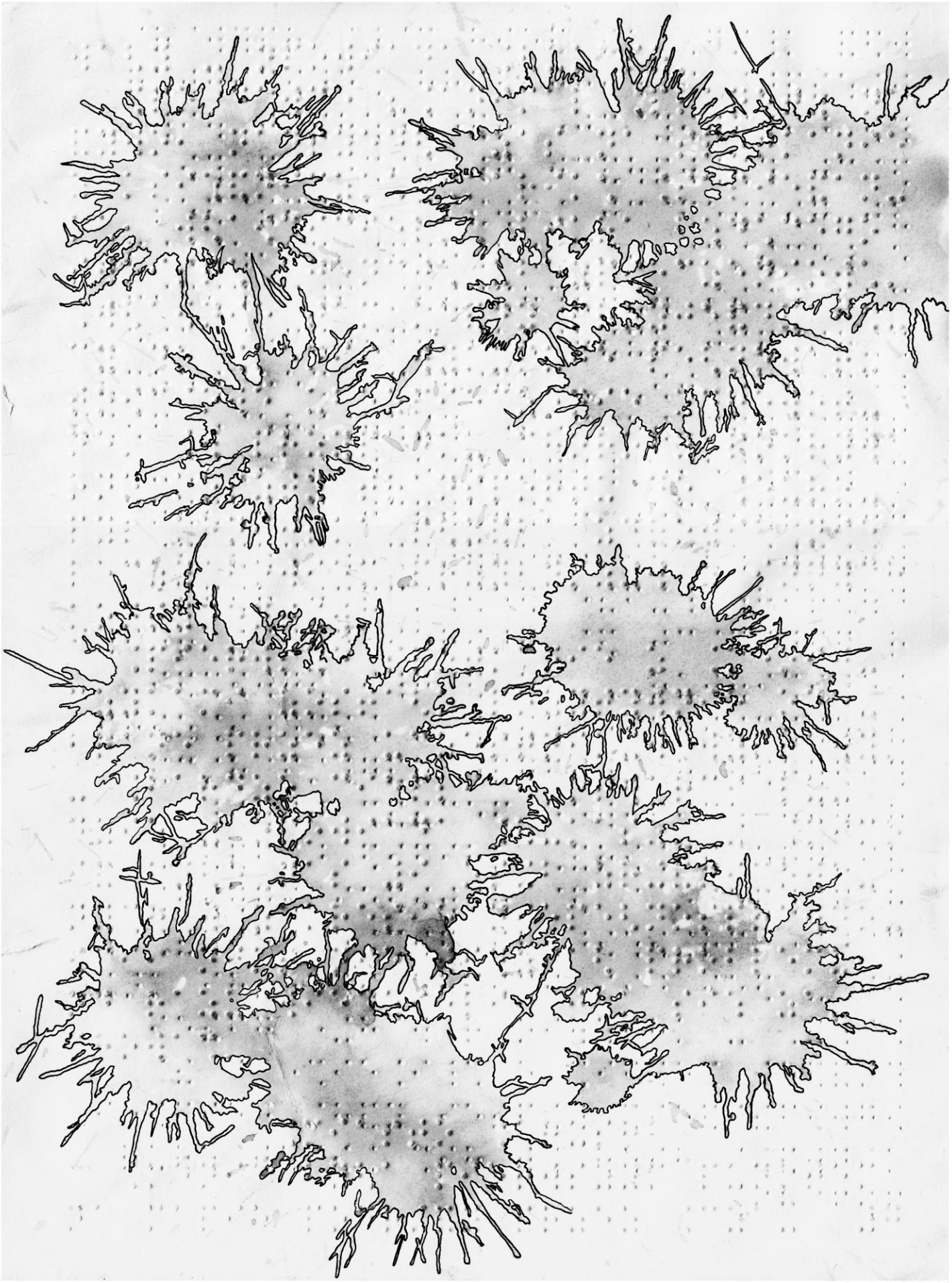

jacek świdziński

oto mój komiks „tandian” do projektu „Gościnne Strony”

T: Satu

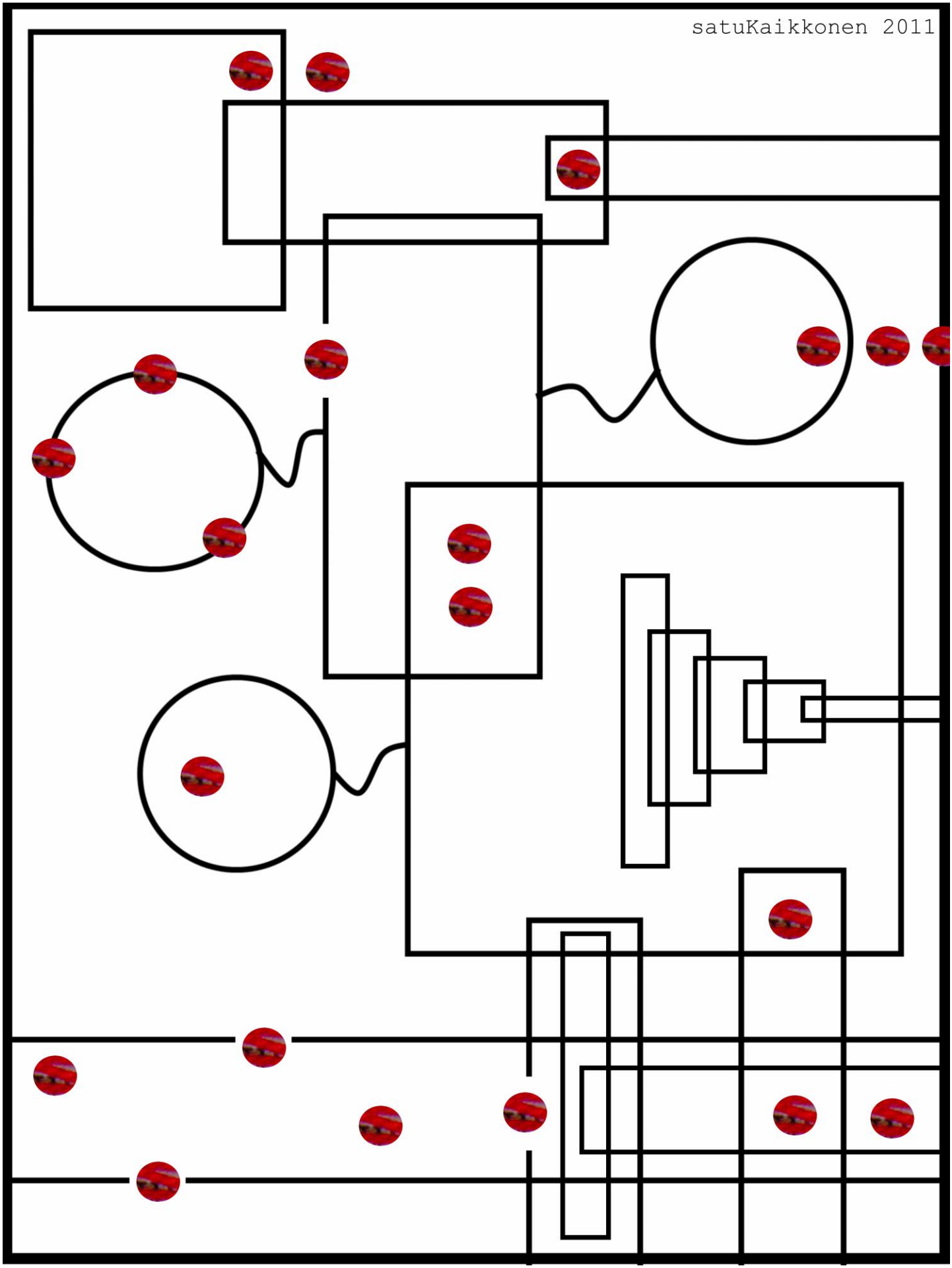
satuKaikkonen 2011

Gdyby wszechświat był opisany symbolami, taka notacja mogłaby wyglądać właśnie tak. Nieskończona liczba kombinacji – tak się przynajmniej wydaje – i przeogromny ‘mózg’ będący w stanie ogarnąć mnogość informacji. Rasa ludzka tylko przy wsparciu zaawansowanej technologii byłaby w stanie posługiwać się nim. Bez takowej odróżnienie znaków byłoby możliwe tylko w ograniczonym zakresie. W dodatku tylko umownie. A gdyby spróbować zbudować w dzisiejszych czasach precyzyjny aparat do rozpoznawania takich symboli. Byłby pewnie o ogromniastych rozmiarach, bo możliwościami technologicznymi nie błyszczymy.

Cykl dantian opisuje nasze (ludzkie) emocje. Przypomina to nieco owady tłukące się o ściany w szklanych naczyniach. Nieco w chaosie, na pewno w zamknięciu, wrażliwe na najmniejsze bodźce zewnętrzne. To by się zgadzało.

Dan to już nasza historia. Sytuacje opisane z lotu ptaka (w końcu jesteśmy obserwowani). Konkretne sytuacje i wydarzenia. Począwszy od wojen kończąc na spożywaniu śniadania przez Kowalskiego 13 listopada 2011 r. Są aktualizowane z małym poślizgiem.

Tandian to rzeczowniki najczęściej używane na planecie ziemia. Natomiast tundium jest ujęciem zbioru tandian w wymiarze makro.

Na rysunku przypuszczalny wygląd znaku opisującego rasę homo sapiens. Ta kropka tak nieco przekornie. Symbolizuje coś zgubionego. Poszukujemy tego. Jest to sprawa indywidualna. Jak się zdaje niewielu odnajduje.

Czy odnaleźlibyśmy się w takim opisaniu świata dookoła - bliższego i najdalszego?

Wiem, wiem nieco popłynąłem.
;)
telomateo

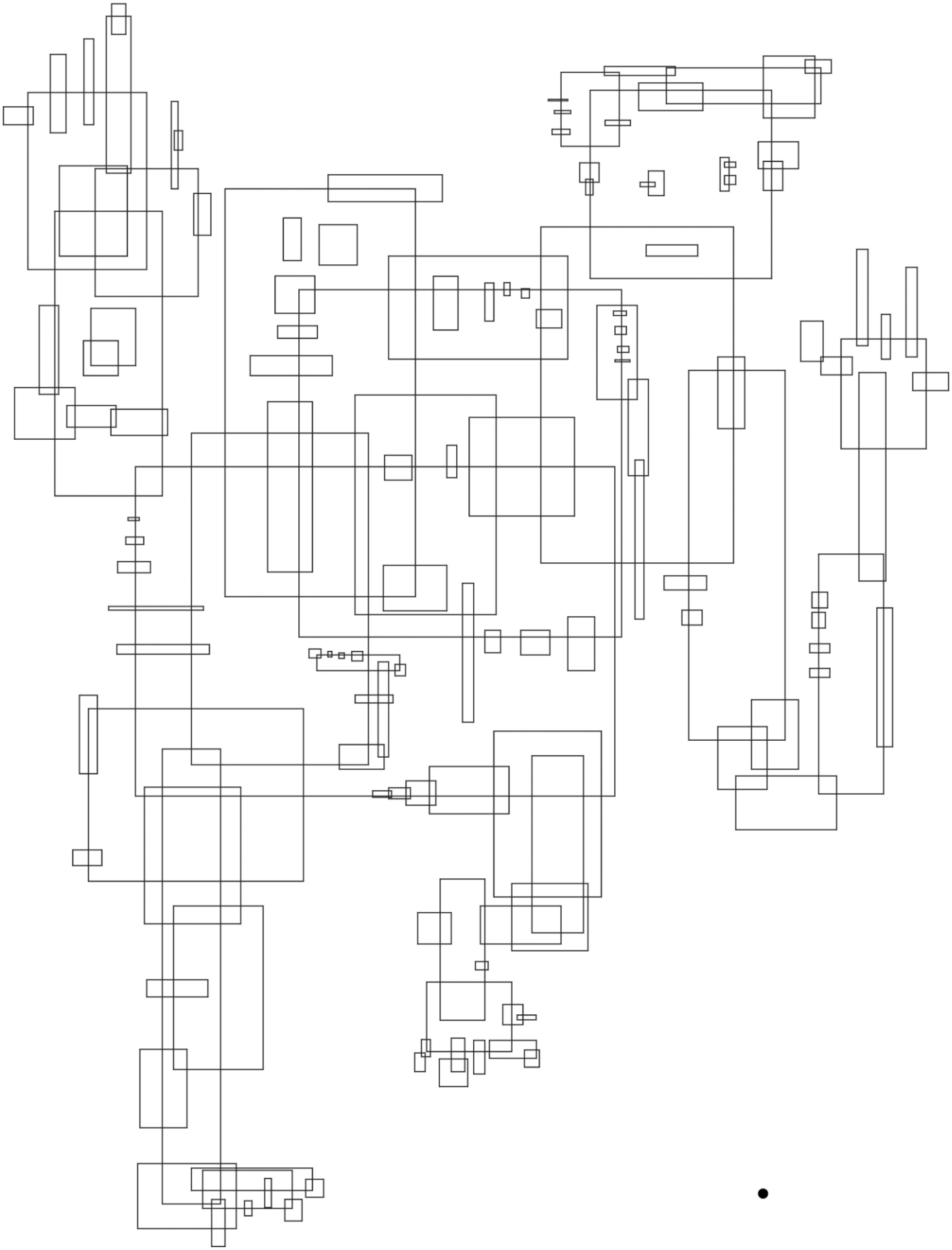

dzięki za zaproszenie

pozdrawiam
miron

```
http://..../.       ./..../   /    /       .   ..

http://      .  .    ////// ...../   /    /    /         /

http://////////////////////.//////.//////./////./////.......     /  .
```

```
http://   /    /       .   ../                          ..

http://      .  /.............................................../

http://./
```

```
http://            /     .     /

http://   .    .              .

http://......//////./
```

```
http://
http://
http://
```

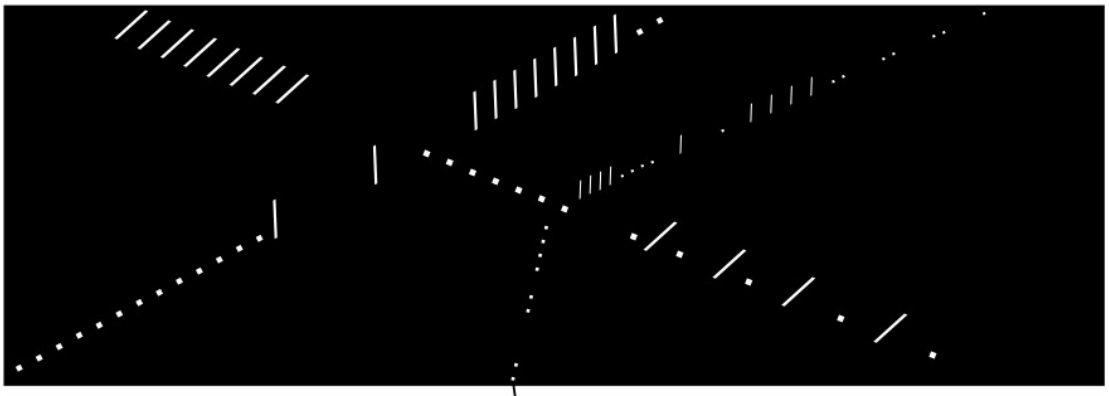

Naprawdę nie wiem co mam myśleć o 450 stronach kropek, prostokątów, czy innych figur geometrycznych poukładanych różnorako na płaszczyźnie. Może inaczej... Moja pierwsza reakcja na to dzieło była zdecydowanie negatywna. Trochę się z tego śmiałem, a trochę dziwiłem, jak ktoś może to robić, jak ktoś może tyle tego robić, i jak tym kimś może być Piotr Szreniawski. Z tego powodu (a także z tego, że zostałem zaproszony do stworzenia gościnnej strony do tegoż projektu) rozpocząłem podróż w poszukiwaniu celu, lub też funkcji i przesłania tej na pozór bezsensownej, durnej zabawy, której wynikiem są wyjątkowo głupie i bezcelowe twory. Zacznijmy więc od pierwszego pytania.

Dlaczego w ogóle autor zabrał się za „narysowanie" 450 stron kropek? - Nie wiem, hmmm... może z nudów, ale na pewno chciał coś pokazać. Czy ktoś w ogóle przeczytał całość? - To dobre pytanie, wręcz świetne, bo w tym momencie objawia nam się jedna z funkcji tego tworu. Jestem przekonany że nikt poza samym pszrenem (i może garstką wariatów, których mógłbym wyliczyć na palcach jednej ręki) nie czytał tego od deski do deski, możliwe że dlatego to dzieło jest takie długie. Bo czy pszren tworzył tą rzecz po to, abyśmy przeczytali ją całą? Otóż nie, to chyba pierwszy komiks którego nie musimy czytać całego, co więcej możemy zacząć lekturę od której tylko strony chcemy i skończyć kiedy tylko mamy na to ochotę, zwyczajnie przeglądać, lub czytać na milion innych sposobów czego w żadnym komiksie robić nie mogliśmy.

No właśnie, komiksie. Czy tak wygląda komiks, i czy to w ogóle komiks, czy po prostu zbiór obrazów nie mających nawet ze sobą konkretnego związku? Czy komiks może być samą formą bez namacalnej fabuły? A jeżeli nie, to czy jest formą sztuki? I w końcu: Czymże jest komiks? Przynajmniej raz zadałem sobie to pytanie, gdy przeglądałem to coś. A to już chyba świadczy o tym, że ten „komiks", bądź też ten rodzaj komiksów, poszerza granice medium. W każdym bądź razie tego rodzaju twory zadają pytania, choćby te najprostsze: Czemu ktoś w ogóle zrobił coś takiego? Lecz najbardziej dziwi mnie jeszcze co innego. To do bólu zimna, neutralna i obojętna sztuka (można wręcz odnieść wrażenie, jakoby została stworzona przez maszynę), a jednak mimo iż jest taka mechaniczna i bezpłciowa, budzi skrajne emocje: czasem wściekłość, innym razem zażenowanie, czasem zdziwienie lub zdezorientowanie, kiedy indziej rozbawienie czy zaciekawienie a nawet oburzenie. Wiem, że to co mówię to bełkot, i wiem też, że może na siłę szukam jakiejś interpretacji, ale tego rodzaju komiksy do tego właśnie zmuszają. Przyglądnijcie się temu dziełu, i przysiądźcie z nim na chwilkę, zobaczycie, was też zmusi.

Kciuq

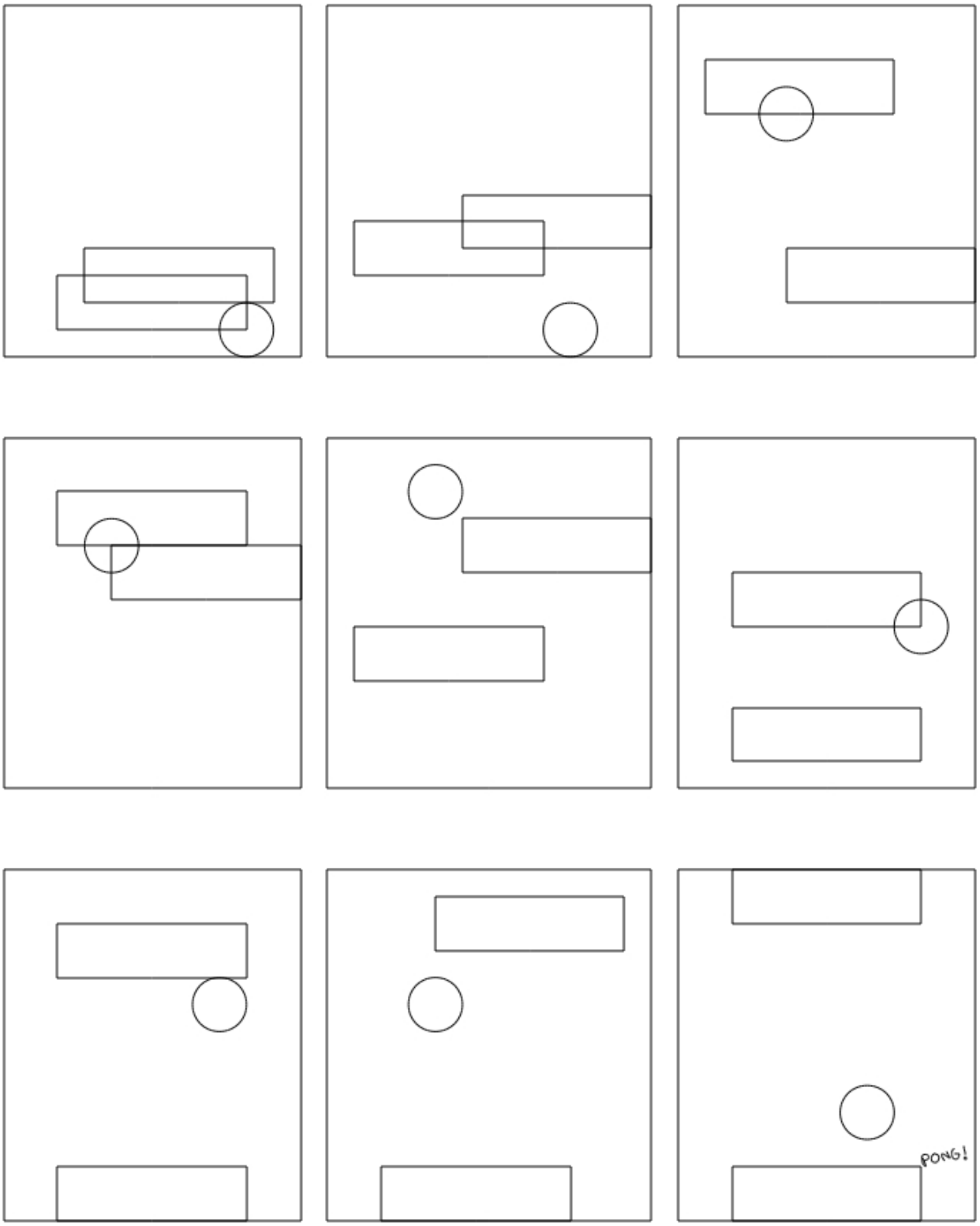
PONG!

Koniec i kropka

Alina stawia ostatnią kropkę. Tak. Powieść skończona. Opowieść o miłości, zdradzie i zabójstwie. Alina w myślach układa nagłówki recenzji swojego dzieła. Genialna, zaskakująca, porywająca. Młoda pisarka oszałamia połączeniem kobiecej wrażliwości oraz brutalnej przemocy w swojej najnowszej powieści. Tak. Alina czuje satysfakcję. Uśmiecha się. Pociera pieprzyk na policzku. Wyczuwa jego delikatną wypukłość. Zaduma trwa chwilę. W oku gromadzi się łza, ale kilka szybkich mrugnięć osusza gałkę oczną.

Tak naprawdę nigdy nie poznamy historii spisanej przez Alinę. Gdy Alina wychodzi do toalety jej kot przeskakując z parapetu na stół potrąca wazon z tulipanami. Bukiet żółtych tulipanów to prezent imieninowy od jej kolegi (bliższego). Wazon przewraca się na stół, a woda zalewa rękopis. Zdania, słowa, kropki, przecinki, myślniki spisane piórem rozpływają się. Ostatnia kropka nie oznacza zakończenia.

Marta Nieznayu

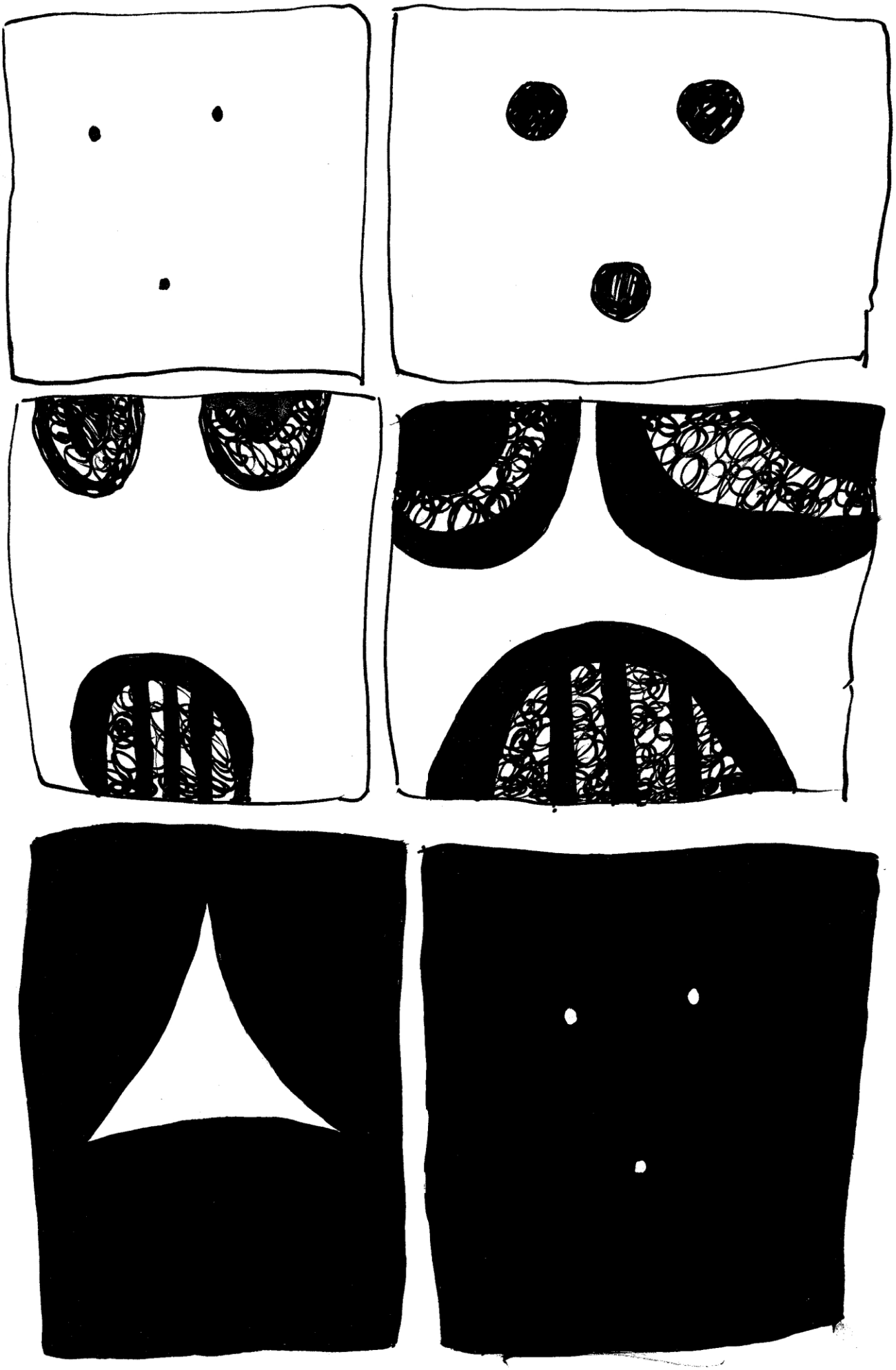

W sierpniu ubiegłego roku napisał do mnie Piotr Szreniawski i zaproponował mi udział w projekcie "Gościnne Strony". Czasu było sporo, a projekt wydawał się ciekawy, więc zanotowałem sobie w głowie, że wypadałoby coś zrobić.

Czas mijał szybko (wakacje!), potem trochę wolniej (studia!). Nadszedł styczeń i dowiedziałem się, że projekt Pszrena został zakończony.

COOOO?!

Palnąłem się z rozmachem w głowę. Zapomniałem podesłać Piotrowi swoich kropek. Gapa ze mnie. Bo komiks (o ile moja radosna twórczość w ogóle może aspirować w tym przypadku do takiego miana) zrobiłem, a jak. Leżałem sobie kiedyś na łóżku, słuchając Paktofoniki i coś tam czytając, gdy przyszło olśnienie.

"Magik" by AnonimowyGrzybiarz

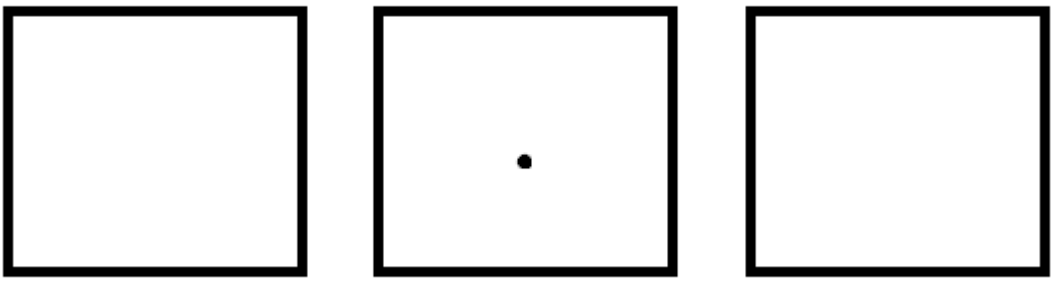

Patronat:

Wyd. Piotr Szreniawski
Lublin 11 r.O.